

Dawka mediów

Andrzej Piechocki

Dziesiątki, setki, tysiące informacji. Docierają do nas różnymi drogami. Coraz szybciej, przez całą dobę. Informacje zwyczajne, ważne i bardzo ważne. Fascynujące, nadzwyczajne, sensacyjne. Głównym składnikiem *Dawki mediów* są fragmenty informacji rzeczowych.

Śledztwo TWKL

Trzyście osób odpowie za korupcję w Terenowej Wojskowej Komisji Lekarskiej w Poznaniu. Śledztwo w ich sprawie kończy właśnie tutejsza Wojskowa Prokuratura Okręgowa. Na ławie oskarżonych zasiądą lekarze oraz poborowi, którzy chcą uniknąć zasadniczej służby wojskowej, wręczali łapówki. Jednym z oskarżonych medyków będzie major rezerwy Jacek W. Lekarz był przewodniczącym komisji wojskowej.

Akt oskarżenia, który niebawem trafi do sądu, dotyczy tych osób, które przyznały się do winy i dobrowolnie podały się karze. Prawdopodobnie zostaną skazane na karę więzienia w zawieszeniu. Wątek dotyczący kolejnych siedmiu osób został już przekazany prokuraturze powszechnej. Ale to nie koniec. Wojskowa Prokuratura Okręgowa nadal prowadzi czynności dotyczące czterdziestu innych podejrzanych, którzy dawali lub przyjmowali łapówki. Dlatego w sprawę łącznie zamieszanych jest około 60 osób. Do postępstw dochodziło w latach 1999–2004.

ŁUKASZ CIEŚLA
„POLSKA. GŁOS WIELKOPOLSKI”

Jak 1 do 25 tysięcy

Przeszczep szpiku pozwolił im pokonać chorobę. Teraz sami namawiają, by zapisywać się do banku dawców. W sobotę spotkali się pacjenci pierwszego w Polsce dziecięcego oddziału transplantacji szpiku. Ola Gref jest w pełni zdrową siedmioletką. – To cud, bo lekarze dawali jej w pewnym momencie 10 procent szans na przeżycie – mówią Magdalena i Aleksander, rodzice dziewczynki. W sobotę na spotkaniu dawców i biorców szpiku w CK Zamek Ola spotkała Wojtka. On też miał przeszczep szpiku. Ostatni raz widzieli się ponad pięć lat temu w szpitalu. Takich jak oni – dzieci i rodziców znających się z dziecięcego oddziału transplantacji szpiku szpitala Uniwersytetu Medycznego – było w Zamku kilkuset.

– To był pierwszy taki oddział w Polsce – wspomina jego szef, prof. Jacek Wachowiak. – Przez 20 lat przeszczepiliśmy szpik trzystu dzieciom chorującym na białaczkę, inne nowotwory krwi i choroby nienowotworowe. Około 70 proc. z nich udało się w ten sposób wyleczyć. Rodzice naszych pacjentów założyli Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Transplantacji Szpiku u Dzieci, które nam pomaga i dzięki któremu tutaj się spotkaliśmy.

Magdalena i Aleksander Grefowie działają w Fundacji Drużyna Szpiku. Zachęcają do zapisywania się do banków dawców. Każda nowa osoba w takim banku to większe szanse na uratowanie czyjeś życia. – Tylko co czwarty chory

może otrzymać szpik od dawcy spokrewnionego – przypominają. Im więcej będzie dawców, tym lepiej, bo szanse na to, że szpik będzie pasował, są jak 1 do 25 tysięcy. Poznaniacy i Wielkopolanie zainteresowani zapisaniem się do banku dawców szpiku mogą kontaktować się z Fundacją Drużyna Szpiku: www.darszpiku.pl.

MICHAŁ KOPÍŃSKI
„GAZETA WYBORCZA”

Rewolucja w Koninie

Prawdziwa rewolucja czeka w przyszłym roku koniński szpital. Z budynku przy ul. Szpitalnej zniknie oddział wewnętrzny. Jak informuje Leszek Czajor, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego w Koninie, zostanie on połączony z interną znajdującą się w budynku przy ul. Wyszynskiego. – Wynika to z kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia na 2010 rok, który jest mniejszy niż w latach poprzednich – mówi Leszek Czajor. – Reorganizacja szpitala nie odbędzie się jednak z dnia na dzień. To będzie proces, który może potrwać, ale wszystko musi być zrobione w ciągu roku – dodaje Czajor.

Obecnie na obu oddziałach wewnętrznych jest miejsce dla ponad 80 pacjentów. Wielu z nich obawia się, że po reorganizacji liczba łóżek się zmniejszy. – Widziałam, jak ludzie w szpitalu leżeli nawet na korytarzach, bo brakowało miejsc w salach chorych. Na Szpitalnej jest taki ładny wewnętrzny. Nie rozumiem, po co go likwidować. Co będzie z tymi chorymi, którzy teraz ledwo się mieszczą na oddziałach? – pyta Elżbieta Podolska z Konina.

Leszek Czajor uspokaja, że liczba łóżek zmniejszy się jedynie o kilka i nie będzie problemu z opieką hospitalizacyjną nad pacjentami. Jak się okazuje, nie tylko chorzy boją się zmian. O swoją przyszłość martwią się również pielęgniarki, które w związku z reorganizacją mogą stracić pracę. – Każdy boi się zmian, bo nie wie, co go czeka – mówią. Rzecznik konińskiej lecznicy zapewnia jednak, że osoby zatrudnione na umowę o pracę nie zostaną zwolnione.

Zmiany czekają też budynek przy ul. Szpitalnej. W miejscu zlikwidowanej interny powstanie oddział chirurgii. Dyrekcja konińskiej lecznicy zamierza tam wygospodarować miejsce na 55 łóżek dla pacjentów. Poza nimi powstanie tam siedem sal bloku operacyjnego oraz oddział Chirurgii Jednego Dnia. Oprócz tego w nowym szpitalu zostanie wygospodarowane miejsce na salę operacyjną przy Szpitalnym Oddziale Ratunkowym.

Reorganizacja lecznicy to nie tylko likwidowanie czy przenoszenie niektórych oddziałów. W ramach przygotowanego przez dyrekcję programu podzielone zostaną jeszcze dwa inne oddziały. – Zgodnie z obowiązującymi przepisami oddział neurologiczny zostanie podzielony na neurologię oraz leczenie udarów. Podobnie podzielony zostanie oddział kardiologiczny na kardiologię i intensywny nadzór kardiologiczny – tłumaczy Leszek Czajor.

OLA BRACISZEWSKA
„POLSKA. GŁOS WIELKOPOLSKI”